



Lektury
dostępne

Hans Christian Andersen

Dzwony

Materiały ćwiczeniowe dla uczniów niepełnosprawnych mających trudności w uczeniu się i/lub komunikowaniu się, w tym niesłyszących, słabosłyszących, z niepełnosprawnością intelektualną, autyzmem i afazją uczęszczających do szkół podstawowych – służące utrwalaniu wiedzy i umiejętności określonych w podstawie programowej kształcenia ogólnego dla szkół podstawowych



Minister
Edukacji i Nauki



pracownia
lingwistyki
migowej

Zadanie zlecone i finansowane przez Ministra Edukacji i Nauki
Wykonawca: Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki, Pracownia Lingwistyki Migowej

Hans Christian Andersen

Dzwony



Minister
Edukacji i Nauki

pracownia
lingwistyki
migowej



Lektury
dostępne

Zadanie zlecone i finansowane przez Ministra Edukacji i Nauki

Hans Christian Andersen Dzwony

Materiały ćwiczeniowe dla uczniów niepełnosprawnych mających trudności w uczeniu się i/lub komunikowaniu się, w tym niestyszących, słabosłyszących, z niepełnosprawnością intelektualną, autyzmem i afazją uczęszczających do szkół podstawowych – służące utrwalaniu wiedzy i umiejętności określonych w podstawie programowej kształcenia ogólnego dla szkół podstawowych

Opracowano na podstawie
Hans Christian Andersen, Dzwony,
tłumaczenie: **Cecylia Niewiadomska**

Wykonawca materiałów ćwiczeniowych
Uniwersytet Warszawski
Wydział Polonistyki
Pracownia Lingwistyki Migowej
ul. Krakowski Przedmieście 26/28
00-927 Warszawa

Autorzy

Agnieszka Bajewska-Kołodziejak (karty pracy, scenariusze komiksowe)
Katarzyna Cichocka-Segiet (karty pracy PCS, tablice komunikacyjne PCS)
Piotr Mostowski (teksty łatwe do czytania – ETR)
Małgorzata Skuza (karty pracy, scenariusze komiksowe)
Krystyna Ziątek (karty pracy PCS, tablice komunikacyjne PCS)

Redakcja merytoryczna
Paweł Rutkowski
Piotr Mostowski

Kierownik zespołu
Paweł Rutkowski

Redakcja językowa
i konsultacje merytoryczne
Emilia Danowska-Florczyk

Eksperci wskazani
przez Ministra Edukacji i Nauki
Justyna Kowal
Agnieszka Pilch

Projekt graficzny i logotypu,
skład i łamanie
Łukasz Kamieniak

Ilustracje
Zuzanna Szyszak

Rok opracowania
2020

Aplikacja komputerowa
Mariusz Ołownia

ISBN
978-83-66534-28-5

Spis treści

Wstęp.....	4
Tekst oryginalny.....	8
Tekst łatwy do czytania (ETR).....	17
Komiks.....	19
Karty pracy.....	20
Tablice komunikacyjne PCS.....	25
Karty pracy PCS.....	26

Wstęp

Szanowni Państwo,

przekazujemy Państwu materiały ćwiczeniowe do lektur szkolnych opracowane z myślą o uczniach ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Dołożyliśmy wszelkich starań, aby ułatwić one pracę zarówno dzieciom, do których są kierowane, jak i nauczycielom. W pierwszej części niniejszego wstępu omówiliśmy wszystkie elementy, które składają się na pakiet materiałów ćwiczeniowych; w drugiej zwróciliśmy uwagę na to, o czym warto pamiętać w pracy z dziećmi z niepełnosprawnościami mającymi trudności w uczeniu się i/lub komunikowaniu się, w tym uczniami niesłyszącymi, słabosłyszącymi, z niepełnosprawnością intelektualną, autyzmem i afazją.

Barierę w pracy z tekstami lektur może stanowić w szczególności język utworów zawierający archaizmy i słownictwo rzadko obecne w codziennych sytuacjach komunikacyjnych. Problemem bywa też sam charakter utworów. Pełny odbiór literatury pięknej (zwłaszcza dzieł poetyckich) wymaga od czytelnika znajomości konwencji tekstu literackiego i odpowiednio rozwiniętych kompetencji poznawczych. Trudności w komunikowaniu się powodują, że wielu uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi jest pozbawionych możliwości obcowania z kanonem literatury polskiej, a tym samym z dużym fragmentem kultury narodowej.

Teksty literackie wybrane z listy lektur podstawy programowej zostały wzbogacone materiałami ćwiczeniowymi i opracowane tak, aby udostępnić ich treść uczniom ze specjalnymi potrzebami komunikacyjnymi. Do każdego utworu powstał pakiet materiałów ćwiczeniowych, który składa się z:

- aplikacji multimedialnej z tłumaczeniem na polski język migowy (PJM),
- tekstu łatwego do czytania (ETR),
- opracowania graficznego w formie komiksu,
- kart pracy,
- tablic komunikacyjnych Picture Communication Symbols (PCS),
- kart pracy PCS.

Tak zróżnicowany zestaw materiałów pozwala na wybór tych, które najlepiej odpowiadają potrzebom ucznia, a tym samym umożliwiają zindywidualizowanie procesu nauczania.

Wszystkie materiały zostały przygotowane z uwzględnieniem ministerialnych *Wytycznych do uniwersalnego projektowania graficznego podręczników* oraz *Wytycznych edytorskich i językowych do opracowania podręczników*.

Aplikacja multimedialna z tłumaczeniem na polski język migowy (PJM)

W aplikacji znajduje się cały pakiet materiałów ćwiczeniowych. Oprócz podstawowej funkcji wyświetlania poszczególnych stron aplikacja daje możliwość ich powiększania/pomniejszania – tak, aby skupić uwagę ucznia na wybranym elemencie.

Najważniejszą częścią aplikacji jest jednak tłumaczenie tekstu lektury na polski język migowy. Do poszczególnych fragmentów tekstu można wyświetlić film w PJM. Okno odtwarzacza można zmniejszyć i dowolnie umiejscowić na ekranie. Dzięki temu możliwe jest jednoczesne śledzenie tekstu i tłumaczenia. Wszystkie filmy są dodatkowo dostępne z poziomu eksploratora plików.

Aplikacja działa na systemach z rodziny Windows, Linux i macOS.

Tekst łatwy do czytania (ETR)

Tekst łatwy do czytania (ETR) został opracowany zgodnie z wytycznymi *IFLA Guidelines for easy-to-read materials* oraz publikacją *Informacja dla wszystkich. Europejskie standardy przygotowania tekstu łatwego do czytania i zrozumienia*. Jego zadaniem jest przybliżenie treści lektury odbiorcom, którzy z różnych powodów nie są w stanie przeczytać ze zrozumieniem oryginalnego tekstu. Będą to przede wszystkim uczniowie z afazją oraz niepełnosprawnością intelektualną, choć tekst łatwy do czytania może być pomocny dla każdego dziecka, dla którego barierą jest język utworu oraz nadmiar treści. Zmiany wprowadzone w wersji ETR dotyczą dwóch warstw: językowej oraz treściowej.

Warstwa językowa została zmodyfikowana pod względem leksyki oraz składni – zastosowano wyrazy o wysokiej frekwencji, łatwe do zrozumienia, a informacje zapisano głównie w postaci zdań prostych ułożonych zgodnie z następującą zasadą: 1 linia tekstu = 1 zdanie. Z fabuły lektury usunięto wątki poboczne, a w dłuższych tekstach dodatkowo zastosowano śródtytuły.

Opracowanie graficzne w formie komiksu

Graficzne opracowanie lektury w formie komiksu ma za zadanie przybliżyć uczniom treść utworu. Komiks ożywia i uatrakcyjnia tekst. Często literacka forma dzieła i wielowarstwowość znaczeniowa utrudniają uczniom odczytanie i zrozumienie treści. Do zaproponowanych ilustracji nauczyciel może odwoływać się podczas pracy z tekstem – wykorzystując zarówno całość komiksu, jak i jego wybrane elementy. Dla uczniów jest to pomoc w wizualnym odtworzeniu fabuły utworu, a także jej zapamiętaniu. Dla niektórych zaś krótkie teksty w kadrach są jedyną formą kontaktu z lekturą.

Karty pracy

Karty pracy mają za zadanie utrwalić i podsumować informacje o treści lektury. Ponadto zachęcają ucznia do samodzielnego rozwiązywania zadań i sprawdzenia swojej wiedzy. Przygotowane propozycje mogą okazać się pomocne zarówno podczas omawiania treści lektur w czasie zajęć szkolnych, jak i w pracy samodzielnej ucznia.

Tablice komunikacyjne PCS

Tablice komunikacyjne PCS są przeznaczone dla uczniów niemówiących, posługujących się alternatywną i/lub wspomagającą komunikacją. Uczniowie ci mają zwykle osobiste pomoce do komunikacji w formie tzw. książek do komunikacji (skoroszytów z piktogramami) lub pomocy elektronicznych na tabletach lub laptopach. Tablice do każdej lektury zawierają symbole związane z tekstem, głównie rzeczowniki, czasowniki i określenia. Tablice umożliwiają osobie niemówiącej opowiadanie treści lektury, odpowiadanie na pytania nauczyciela, uczestniczenie w rozmowie na temat lektury, ułatwiają również rozumienie treści utworu. W rozmowie na temat lektury może – i powinna – być wykorzystywana również osobista książka komunikacyjna ucznia, która zawiera m.in. zaimki, przyimki, przydatne liczby i litery.

Karty pracy PCS

Karty pracy PCS zostały opracowane przede wszystkim dla uczniów niemówiących, użytkowników wspomagających i alternatywnych metod komunikacji. Karty pracy PCS mają na celu sprawdzenie tego, czy uczeń zrozumiał treść lektury oraz jak wiele wiadomości zapamiętał. Pozwalają także na rozwijanie i utrwalanie nowego słownictwa. Wszystkie polecenia oraz pytania zostały zapisane za pomocą słów oraz znaków systemu PCS. Uczeń może próbować odczytać treść poleceń sam lub z pomocą nauczyciela. Jeśli to nauczyciel będzie czytał treść, to zalecane jest, by kolejno wskazywał uczniowi odczytywane znaki. Karty pracy zawierają takie zadania, w których należy wskazać i zaznaczyć właściwą odpowiedź, wybrać ją spośród podanych i zaznaczyć lub wyciąć, oraz takie, które polegają na samodzielnym sformułowaniu odpowiedzi za pomocą tablic komunikacyjnych PCS opracowanych do każdej lektury i/lub z pomocą książki/narzędzia do komunikacji. W tego typu zadaniach nauczyciel może zapisać odpowiedź ucznia sam lub np. wydrukować tablicę komunikacyjną PCS w dwóch egzemplarzach i z drugiej wyciąć do przyklejenia znaki wybrane przez ucznia w odpowiedzi na zadane pytanie. W kartach pracy PCS oraz tablicach komunikacyjnych PCS użyte zostały te same znaki oddające poszczególne znaczenia danych wyrazów. Jednocześnie w kartach pracy zastosowano określone strategie językowe – strzałki stanowiące określenie czasu na górze, z lewej strony symbolu o znaczeniu czasownikowym, dla wyrażenia czasu przeszłego lub przyszłego,

pomniejszony symbol ‘ty’, także z lewej górnej strony znaku oznaczającego czynność w poleceniach — zdaniach rozkaznikowych. Dla zwiększenia czytelności zadań poszczególne fragmenty można wycinać i w toku odpowiadania na pytania ponownie przyklejać potrzebne elementy.

Agnieszka Bajewska-Kołodziejak
Katarzyna Cichocka-Segiet
Emilia Danowska-Florczyk
Piotr Mostowski
Paweł Rutkowski
Małgorzata Skuza
Krystyna Ziątek



Hans Christian Andersen

Dzwony

Tłumaczenie: Cecylia Niewiadomska

W wielkim mieście, wśród gwaru i wrzawy ulicznej, w chwili, gdy słońce kryło się za domy i tylko niebo jaśniało jak złote pomiędzy kominami, słycać było czasem dźwięk szczególny, podobny do odgłosu dzwonu. Zdarzało się to rzadko i na krótką chwilę, gdyż turkot głużył tajemnicze tony, a ludzie tak byli zajęci rozmaitymi sprawami, iż nie zawsze zwracali uwagę na wszystko, co dokoła nich brzmiało. Dziś ten usłyszał ów dzwon, jutro inny, każdy spoglądał w górę i powtarzał: — Słońce zachodzi.

Ci jednak, którzy mieszkali za miastem lub byli przed wieczorem na przechadzce między małymi wiejskimi domkami, pośród pól i ogrodów, ci lepiej widzieli prześliczne niebo złoto-purpurowe i wyraźniej słyszeli odgłos dzwonu. I zdawało się wszystkim, że to dzwon kościelny, płynący z głębi lasu, który czernił się w oddali, i w tę stronę zwracały się wszystkie spojrzenia.

Na koniec ludzie zaczęli rozmawiać o tajemniczym dźwięku, który nie był przecież złudzeniem, choć nie wiadomo, skąd pochodził, skoro go słyszało tylu. Bardzo

wiele osób żartowało z tej historii, dowodząc, że nigdy, pomimo uwagi, nigdy nie słyszeli podobnego głosu ani o zachodzie, ani o wschodzie słońca.

— A jednakże coś dźwięczy — odpowiadali inni. — Tylko — czy to dzwony? Czy kościelne? Czy naprawdę płyną z tego cichego lasu? Dźwięk jest jakiś dziwny, dziwnie potężny, silny, chociaż niby daleki.

Można by to sprawdzić.

Bogaci i biedni zapragnęli jednocześnie udać się do lasu, jedni wyruszyli powozami, piechotą drudzy. Droga okazała się jednak daleka i wielu powróciło zniechęconych, a inni, znalazłszy się pośród zieloności i rozkosznego cienia, poprzestali na wypoczynku. Przyjemnie było leżeć na mchu miękkim, pod giętkimi gałązkami brzoź płaczących, przez które przedzierały się promienie słońca. Jakiś cukiernik z miasta rozpiął tu swój namiot i sprowadził słodki towar. Drugi zrobił to samo, ale nad namiotem zawiesił dzwonek, bardzo zgrabny i świecący, aby mu wabił gości.

Po powrocie do domu wszyscy zapewniali, że wycieczka do lasu jest przyjemna; trzy osoby utrzymywały, że przebyły go aż do końca, nie zważając na utrudzenie i przeszkody; dźwięk dzwonu słyszały ciągle i wyraźnie, lecz tam zdawało im się, że pochodzi z miasta. Ktoś napisał nawet bardzo ładną piosenkę, porównując dzwonek do głosu matki, śpiewającej dla swego dziecka.

Dowiedział się na koniec i król tego kraju o tajemniczym dzwonie, więc kazał ogłosić, że kto naprawdę wykryje, skąd

płyną cudowne dźwięki, ten otrzyma tytuł „Najwyższego dzwonnika” nawet w takim razie, gdyby się okazało, że dzwonu nie ma wcale.

I znowu podążyło wielu w stronę lasu, lecz jeden tylko przyniósł pewne wyjaśnienie. Nikt nie przeniknął w puszcę dość głęboko i wielki wynalazca nie zbadał jej wnętrza, twierdził jednakże, iż słyszał głos dzwonu i poznał jego źródło. Jest to wielka sowa, jak utrzymywał, która zamieszkała w pustym pniu drzewa; stąd drzewo potęguje głos jej silnym echem. Trudno wszakże rozwiązać ciekawe pytanie, co mu nadaje takie podobieństwo do kościelnego dzwonu? Czy to przymiot sowy, czy też drzewa?

Sumienny badacz otrzymał tytuł zasłużony „Najwyższego dzwonnika”, i od tego czasu co rok wydawał dzieło uczone o sowie. Lecz wszyscy tyle wiedzieli, co przedtem.

Była wiosna. Dzień piękny, jasny i słoneczny. Gromadka dzieci, wesołych, niewinnych, biegła za miasto. Ukończyły trudny rok szkolny, rodzice byli z nich zadowoleni, nauczyciele także, więc czuły w duszy pogodę i błogosławieństwo, były szczęśliwe.

Wtem słońce pochyliło się nad widnokrzem, a zza lasu wyraźnie dał się słyszeć dzwonek, donośny, czysty, dźwięczny.

— Chodźmy tam wszyscy razem! — zawołały dzieci. — Może go dziś znajdziemy.

Troje tylko nie chciało należeć do wyprawy: dziewczynka, która śpieszyła do domu, gdyż dziś przymierzyć miała

pierwszą sukienkę balową; chłopczyk, który pożyczył szkolny mundurek od przyjaciela, gdyż własnego nie miał, a teraz musiał zwrócić go przyjacielowi i drugi chłopczyk, który się tłumaczył, że nie może iść nigdzie bez pozwolenia rodziców.

Reszta wesoło ruszyła do lasu. Trzymali się za ręce i śpiewali głośno, na wyścigi z ptaszkami; chłopcy i dziewczęta, wszyscy się czuli równi w szkolnym koleżeństwie i wobec Boga; dusze mieli czyste, niewinne serca, więc byli tak szczęśliwi, jak może nigdy już potem na świecie.

Lecz dwie młodsze dziewczynki zmęczyły się wkrótce i wróciły do miasta; dwoje innych dzieci na brzegu lasu wołało pleść wieńce; inne skusił wreszcie namiot cukiernika.

— Jesteśmy w lesie, czyż nam tu nie dobrze? Po co się męczyć dłużej? Naprawdę przecież dzwonu żadnego nie ma, tylko sobie ludzie tak wyobrażają.

Wtem zabrzmiał uroczyście dźwięk taki potężny i tak cudownie czysty, że kilkoro dzieci wyrzekło się spoczynku, ażeby iść dalej za tym głosem. Było ich niewiele; w sercach trojga lub czworga ten dźwięk dziwny i tajemniczy przemówił silniej, niż wszystkie pokusy.

I poszli znowu.

Ale droga teraz była trudniejsza, a właściwie nie było nawet ścieżki. Musiały się przedzierać przez leśną gęstwinę, przez masę drzew splecionych kolczastą jeżyną, dzikimi malinami i powojem. Konwalie i storczyki rozlewały zapach upajający, słowiki śpiewały, a promienie słoneczne, niby złote

strzały, padały przez gałęzie. Wspaniale tu było, uroczyście, świątecznie i dziko zarazem, bo wszystko rozwijało się swobodnie, bez woli i pomocy ręki ludzkiej.

W jednym miejscu leżały kamienie ogromne, mchem różnobarwnym niby kobiercem okryte. Czyste źródło wytryskało z ziemi i jasna woda pluskała po głazach jak dzwonek szklany.

— I to także dzwonek — rzekł jeden z chłopców, kładąc się na ziemi. — Warto posłuchać.

Nie chciał iść już dalej, był zmęczony. Koledzy odeszli bez niego.

Bardzo daleko w lesie, na jednej polance, znaleźli dziwny domek z kory drzewnej i gałęzi, zbudowany dokoła rozłożystej, starej jabłoni. Wielkie konary drzewa rozpostarły się nad dachem jak ręce opiekuńcze, pełne błogosławieństwa i owocu; dzikie róże pięły po ścianach kolczaste, lecz kwieciste gałązki, a na szczycie drzewa zawieszony był mały dzwonek.

— Czyżbyśmy ten słyszeli tak daleko?

Wszyscy byli tego zdania, jeden tylko twierdził, że to być nie może. Dzwonek jest za mały, aby go słyszeć było w takim oddaleniu i nie wydaje takich wzruszających dźwięków, jakie głos tajemniczy budził w sercach ludzi.

Ten, który utrzymywał tak, był królewiczem, więc inni powiedzieli, że dlatego chce być mądrzejszy od towarzyszy i mieć swoje zdanie.

Znowu się rozłączono. Wszyscy pozostali przy małym dzwonku na dzikiej jabłoni, ciesząc się szczerze ze swego okrycia, a królewicz sam jeden poszedł dalej. Otoczyła go cisza i samotność lasu i napełniła mu serce uczuciem, którego nie znał dotąd. Z daleka słyszał lekki, przyjemny dźwięk dzwonka na jabłoni; czasem wiatr przynosił mu ton daleki, delikatny, cukiernickiego dzwonka z namiotu pod lasem, ale oba te głosy nie miały nic wspólnego z dźwiękiem oddalonym, silnym i potężnym, który w lesie brzmiał chwilami, niby organy, gdzieś na lewo, po stronie serca.

Nagle coś poruszyło się między krzakami i wysunął się ubogi chłopczyna w krótkiej kurteczce i ciężkich sabotach. Był to ten sam, co nie mógł iść razem do lasu, bo musiał odnieść pierwaj pożyczony mundurek szkolny i skórzane buty. Nie wytrzymał jednak w domu, dzwon leśny wzywał go dzisiaj z niezwykłą potęgą.

— Chodźmy razem — rzekł królewicz do kolegi.

Ale ubogi malec wstydził się swego ubrania, więc powiedział, że nie może chodzić prędko, przy tym zdawało mu się, że dzwon brzmi na prawo.

— W takim razie nie spotkamy się zapewne — powiedział syn królewski i życzliwie skinął mu głową. Chłopiec szybko skierował się pomiędzy ciernie i najgęstsze zarośla i szedł za głosem serca, chociaż ostre kolce szarpały mu suknie, kaleczyły twarz i ręce.

I królewicz niejedną miał kresę na twarzy, ręce i nogi nosiły też ślady trudnej podróży, ale jasne słońce rzucało mu promienie na obraną ścieżkę, więc dążył za nim śmiało.

— Muszę dzwon odnaleźć, choćbym zaszedł na koniec świata — mówił sobie. — Odnajdę go. Prędzej nie wrócę do domu.

Niestrudzony szedł dalej i dalej, powoli otaczały go dziwy nieznane, niespotykane dotąd. Wielkie ptaki krążyły ponad jego głową, nawołując się głosem donośnym i przykrym; do małych podobne zwierzęta krzyczały z konarów drzew, groźnie wstrząsały pięściami, albo rzucały nań twarde owoce.

Dokoła znowu najdziwniejsze kwiaty: błękitne tulipany, purpurowe lilie, różowe narcyzy, jabłonie, okryte owocem przezroczystym i błyszczącym, niby mydlane bańki. A wszystko błyszczący, jaśnieje i pachnie. Na aksamitnej trawce igrają jelenie i sarny płocze, dęby i buki wznoszą dumne czoła, niby królowie lasu; tu ciche jezioro drzemie pod cienistymi konarami drzew starych, białe łabędzie mkną po nim leciuchno, podniósłszy skrzydła, jak żagle wydęte.

I nieraz zatrzymywał się królewicz oczarowany pięknosciami lasu i nasłuchiwał, czy nie znad jeziora płynie głos dzwonu?

— Nie, nie, jeszcze dalej — het, het z głębi lasu.

Wtem zgasły złote promienie słoneczne, wierzchołki drzew stanęły w ognistej purpurze, blask czerwony, jak ogień, rozlał się w powietrzu. W lesie zapanowała dziwna cisza.

— Słońce zachodzi! — szepnął wzruszony królewicz i upadł na kolana, ażeby zaśpiewać pieśń wieczorną na chwałę Pana.

Potem wstał smutny.

— Słońce się już skryło i noc nadchodzi. Nie znalazłem, czego szukam nadaremnie, może nie znajdę nigdy! Lecz słońce jasne jeszcze chcę zobaczyć chociaż na chwilę. Z tej wysokiej skały ujrzę je, zanim skryje się pod widnokręgiem, pośpieszmy tylko.

Czepiając się korzeni i roślin kolących, wdziera się szybko na wilgotne skały, gdzie woda sączy się przez mech zielony, a ropuchy i żmije kryją pośród liści i poplątanych łodyg.

Śpieszy się, ale zdążył, zanim okrąg słońca zniknął pod horyzontem. I z piersi dziecka wyrwał się okrzyk zachwyty.

Przed nim, jak oko daleko zasięgnie, morze niezmierne, wspaniałe, bez końca, lśni purpurą i złotem, dąży do wybrzeży falą spienioną. A tam hen, daleko, gdzie błękitne niebo opiera swe brzegi na przejrzystej wodzie jak ołtarz purpurowy i złocisty, stoi płomienne słońce.

I wszystko korzy się, niby w świątyni: niebo i ziemia, las śpiewa pieśń chwały, a w sercu dziecka brzmi potężnie druga, jak wichur rwąca się pod Boże stopy. Cała natura stała się nagle kościołem, wysłanym kobiercami żywych kwiatów, podpartym kolumnami drzew zielonych, o sklepieniu płonącym niby stos ofiarny, na którym blaski gasnące za chwilę nowe zastąpią światła, gwiazd miliardy.

Syn królewski wyciągnął ku niebu ramiona, a głos dzwonu słyszał wyraźnie nad sobą i w głębi serca. Teraz go zrozumiał! Teraz wie, skąd pochodzi i wie, że nie w każdym sercu ma echo równie silne i potężne, które iść każe za nim!

Obok siebie usłyszał jakby ciche łkanie i zwrócił się w tę stronę. Nie sam był tutaj: obok niego na kamieniu stoi ubogi chłopiec w krótkiej kurtce i drewnianych sabotach: po twarzy mu spływają łzy wielkiego szczęścia. I on wie, i on pojął!

Uścisk serdeczny złączył ręce dzieci i stali tak, jak bracia, syn królewski obok ubogiego chłopca w świątyni Bożej, gdzie jeden głos dzwonu wzywa wybrane serca.

Hans Christian Andersen

Dzwony

Ludzie szukają dzwonów

W pewnym mieście niektórzy ludzie czasami słyszeli dźwięk dzwonów.

Było to o zachodzie słońca.

Ludzie chcieli wiedzieć, gdzie są dzwony.

Poszli szukać do lasu.

Droga była długa.

Wszyscy wrócili do domów.

Król też chciał wiedzieć, gdzie są dzwony.

Król ogłasza konkurs

Król ogłosił konkurs.

Osoba, która znajdzie dzwon, dostanie nagrodę.

Jeden mężczyzna powiedział, że nie ma dzwonów.

On mówi: „To sowa w drzewie robi taki dźwięk”.

Minęło trochę czasu.

Dzieci szukają dzwonów

Dzieci skończyły lekcje i usłyszały dzwon.

Poszły do lasu szukać dzwonu.

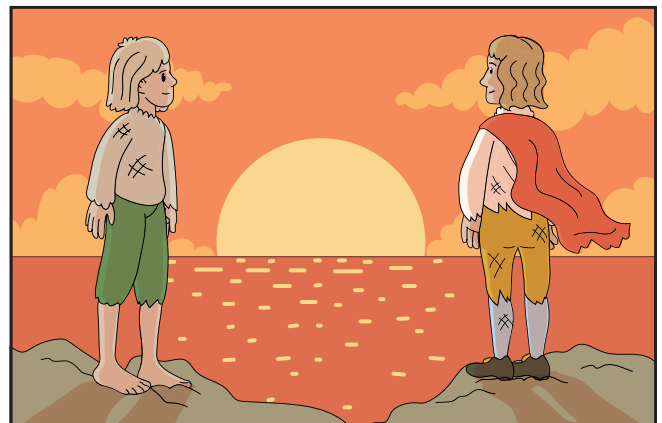
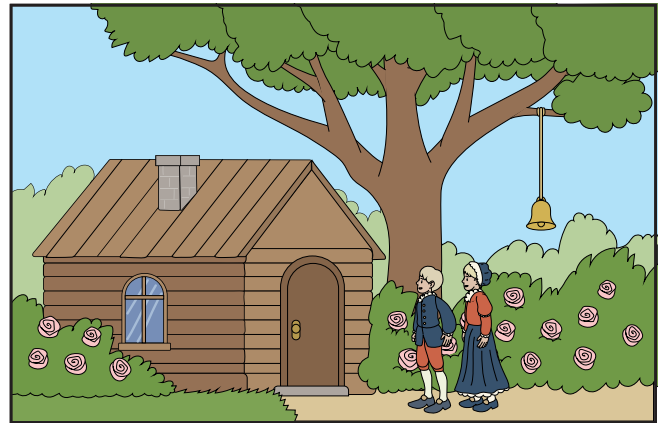
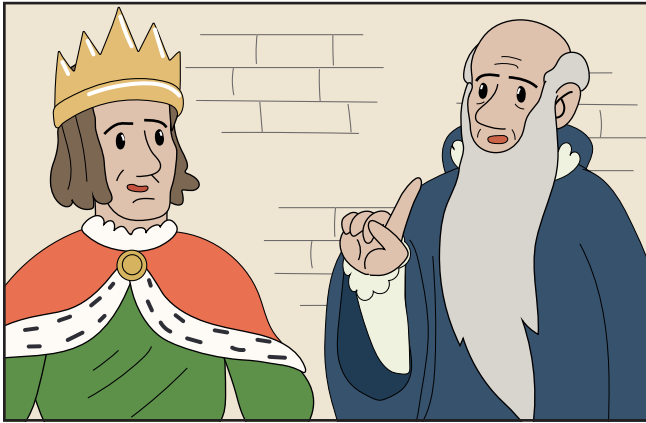
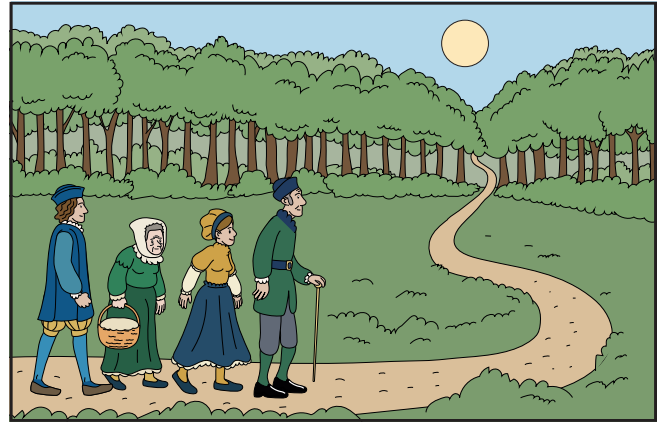
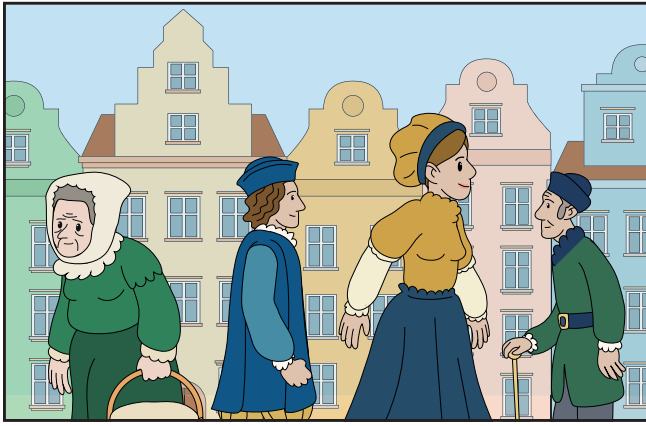
Droga była długa i trudna.

Część dzieci nie chciała dalej iść i wróciła do domu.

Jedno z dzieci myślało inaczej.
To był królewicz.
Chciał dalej szukać dzwonu.
Poszedł sam.

Królewicz i chłopiec znajdują dzwon

Królewicz spotkał biednego chłopca.
Królewicz i chłopiec bardzo chcieli znaleźć dzwony.
Każdy poszedł inną drogą.
Królewicz spotkał dziwne kwiaty i zwierzęta.
On długo wędrował.
Zrobił się wieczór, słońce zaczęło zachodzić.
Królewicz wszedł na skałę.
On chciał obejrzeć zachód słońca.
Królewicz zobaczył morze i słońce chowające się za horyzont.
Królewicz widział wszędzie piękną przyrodę.
On był szczęśliwy.
Królewicz nagle usłyszał dźwięk dzwonu nad sobą i w swoim sercu.
Królewicz zrozumiał, że cały świat jest piękny.
Królewicz nagle usłyszał płacz i zobaczył obok siebie biednego chłopca.
Chłopiec też słyszał dźwięk dzwonu.
Chłopiec też zrozumiał, że cały świat jest piękny.
Królewicz i chłopiec złapali się za ręce.
Oni byli szczęśliwi.



Dzwony Komiks

Materiał ćwiczeniowy dla uczniów niepełnosprawnych mających trudności w uczeniu się i/lub komunikowaniu się, w tym niesłyszących, słabosłyszących, z niepełnosprawnością intelektualną, autyzmem i afazją
Wykonawca: Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki, Pracownia Lingwistyki Migowej
Zadanie zlecone i finansowane przez Ministra Edukacji i Nauki



Minister
Edukacji i Nauki

pracownia
lingwistyki
migowej

Lektury
dostępne

1. Odpowiedz na pytania.

Jak nazywa się autor lektury?

.....

Jaki tytuł ma lektura?

.....

Co słyszeli ludzie w mieście o zachodzie słońca?

.....

Kto znalazł piękno?

.....

2. Podpisz obrazki. Możesz wykorzystać etykiety.



mieszkańcy miasta

król

dzieci

wielki wynalazca

książę

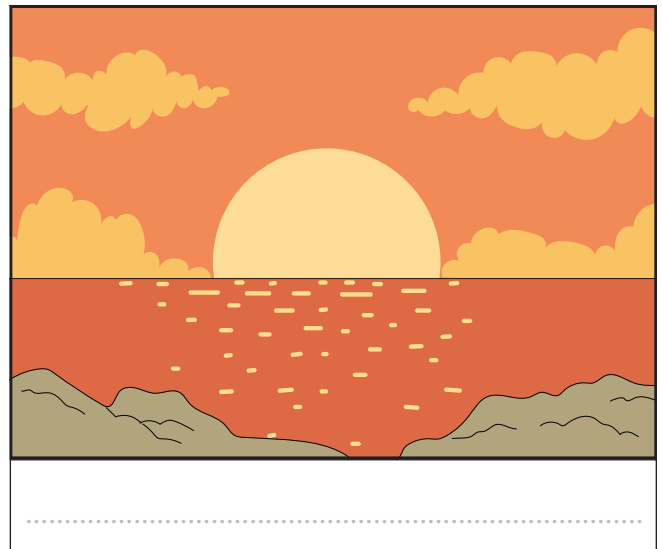
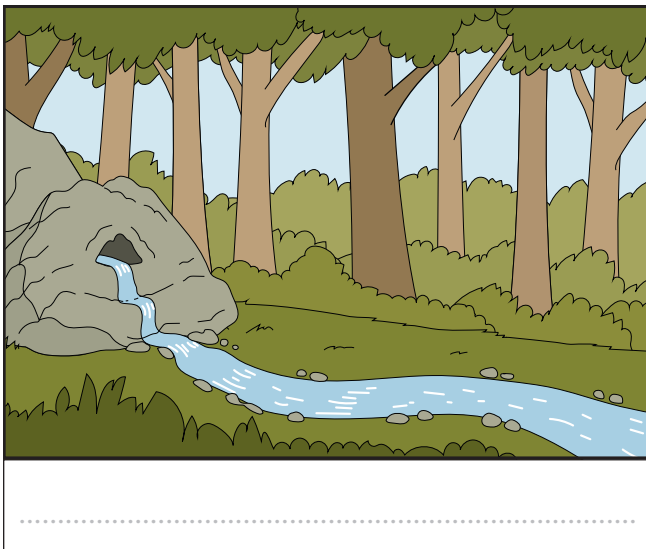
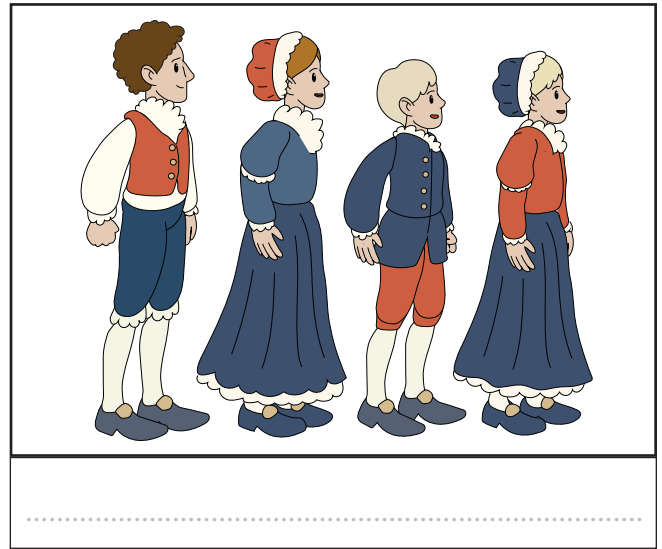
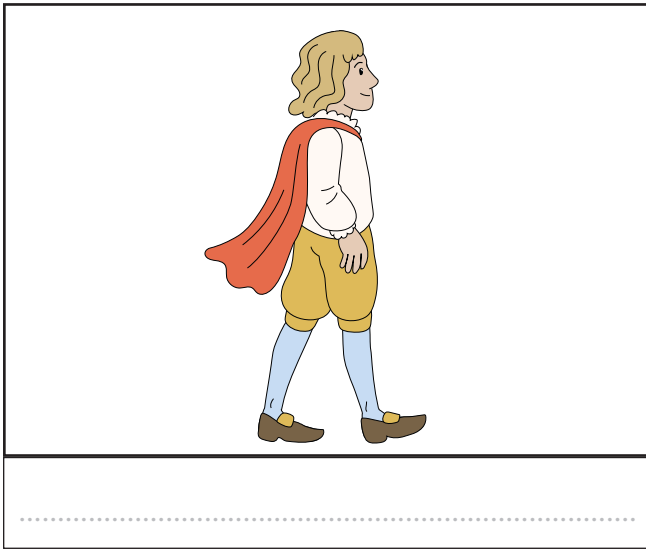
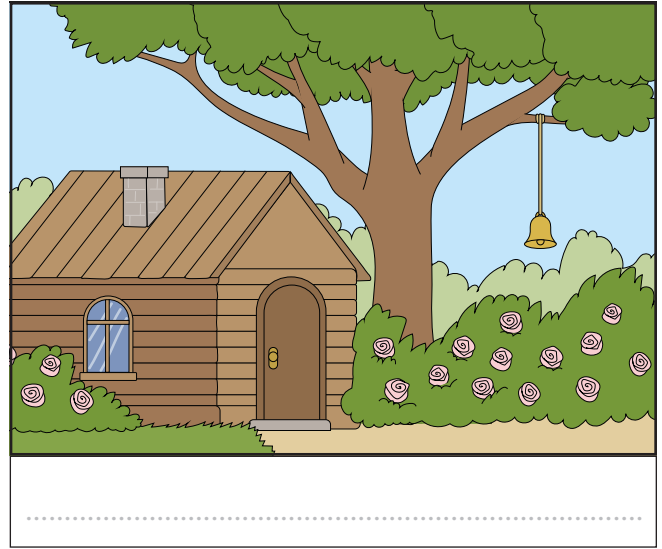
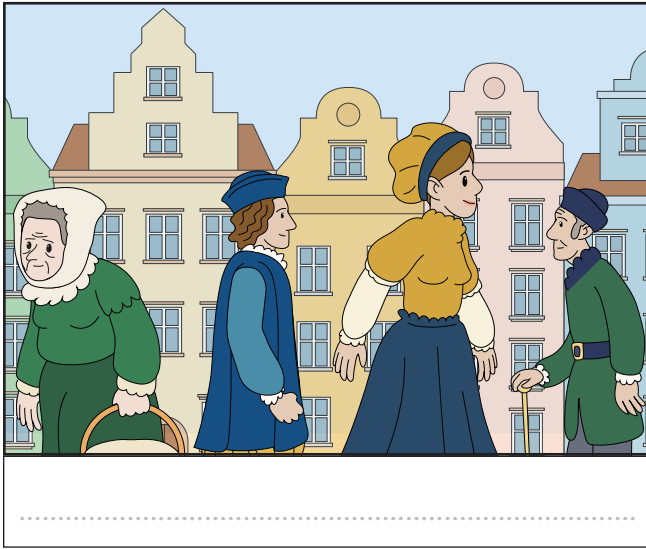
biedny chłopiec

źródło

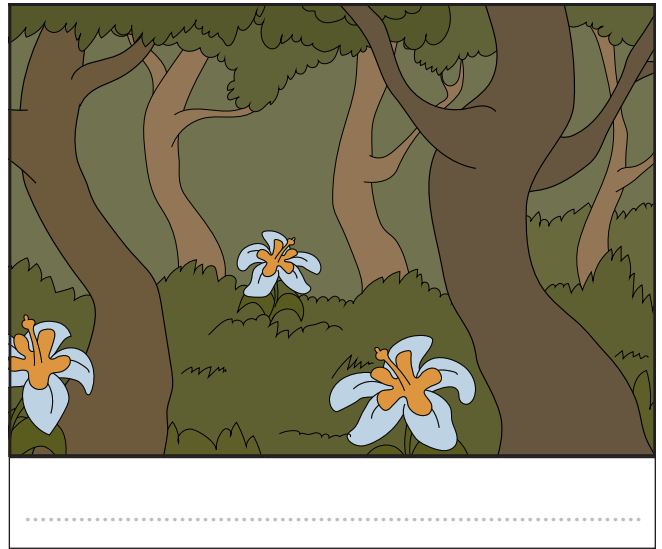
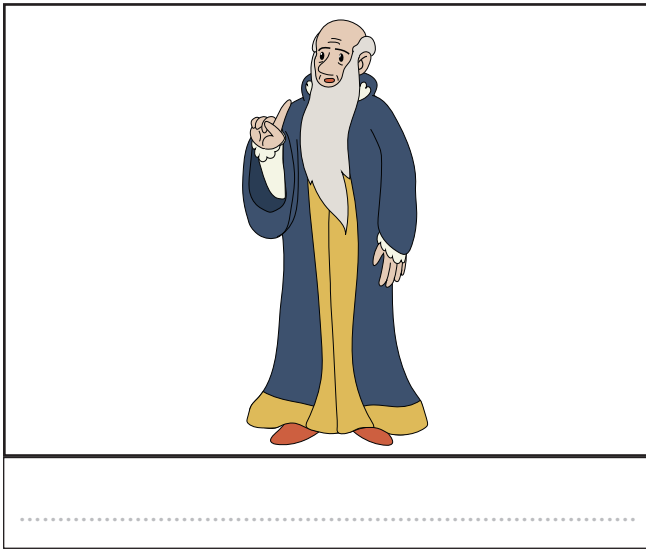
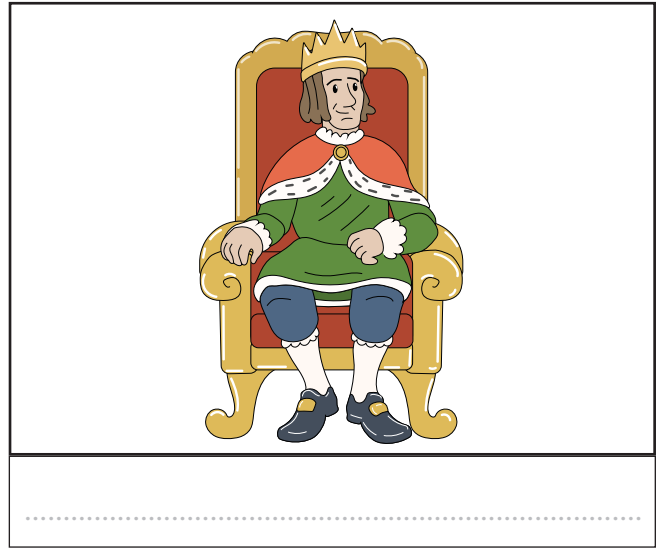
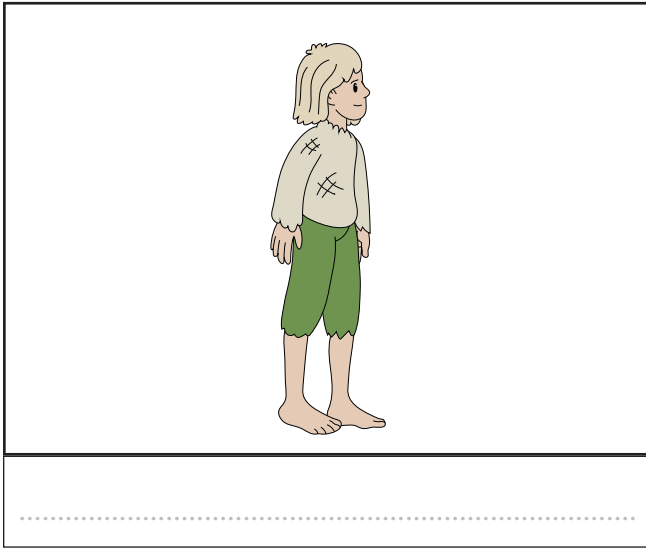
straszny las

domek pod drzewem

zachód słońca



Dzwony Bohaterowie lektury i ważne miejsca



Dzwony Bohaterowie lektury i ważne miejsca

1. Przeczytaj uważnie zdania. Opowiedz historię własnymi słowami.

O zachodzie słońca ludzie w mieście słyszą dźwięk dzwonu.

Mieszkańcy miasta idą do lasu, aby znaleźć dzwon.

Król chce wiedzieć, skąd pochodzi dźwięk.

Wielki wynalazca wymyśla sowę mieszkającą w pniu drzewa.

Król wierzy wynalazcy i nadaje mu tytuł „Najwyższego dzwonnika”.

Wiosną do lasu idą dzieci. Są szczęśliwe.

Niektóre dzieci były zmęczone drogą i wróciły do miasta.

Dzieci znalazły w lesie źródło. Było piękne.

Część dzieci została przy źródle.

W głębi lasu kilkoro dzieci znalazło mały domek przy drzewie z dzwonkiem.

Część dzieci została przy domku. Było tam pięknie.

Tylko królewicz i biedny chłopiec poszli w głąb lasu.

Królewicz szedł odważnie za głosem serca przez straszny las.

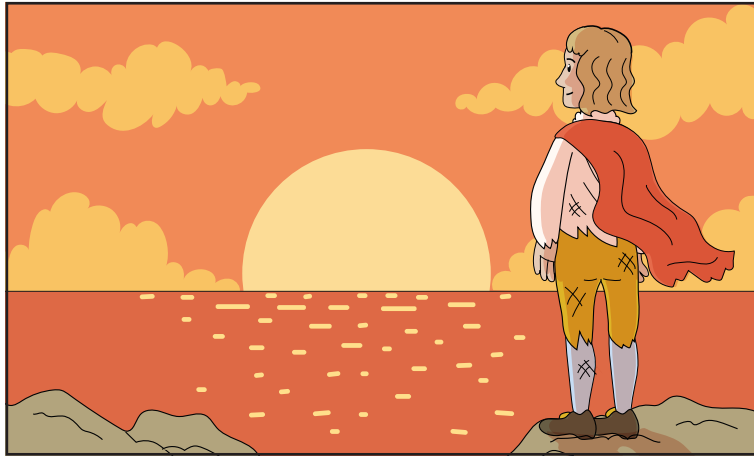
Królewicz zobaczył zachód słońca i zrobił się smutny – to koniec poszukiwań.

Królewicz wszedł na kamień, żeby jeszcze raz zobaczyć zachód słońca.

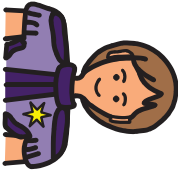

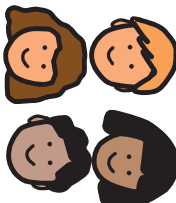

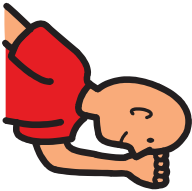

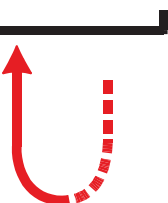







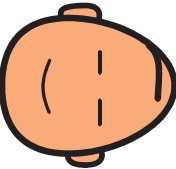
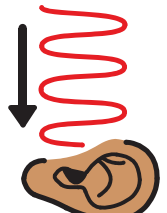

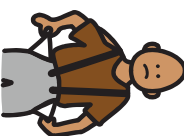

Królewicz zobaczył morze i zachodzące słońce. Był szczęśliwy.

Obok królewicza stał biedny chłopiec i płakał ze szczęścia.

2. Wybierz zdania i podpisz nimi ilustracje.



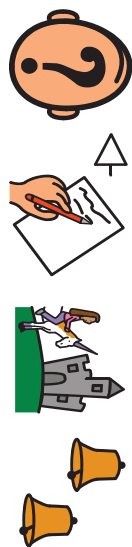
Dzwony Porządkujemy zdarzenia w lekturze

 król lewicz	 chłopiec	 dzieci	 ludzie
 zatrzymać się	 wędrować	 szukać	 słyszeć
	 zawracać	 iść	 dzwonić
 droga	 sowa	 las	 dzwon
 natura	 piękno	 słowa	 dźwięk
 daleko	 razem	 biedny	 bogaty

Zaznacz właściwą odpowiedź.



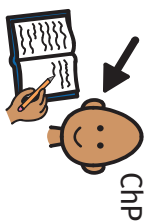
Pytanie 1
Kto napisał baśń „Dzwony”?



Odpowiedź a
Hans Christian Andersen.



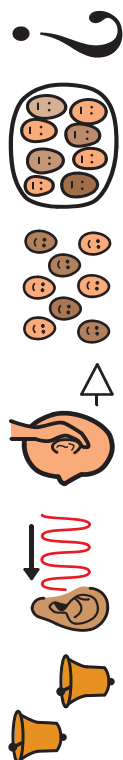
Odpowiedź b
Charles Perrault.



Odpowiedź c
Jacob i Wilhelm Grimm.



Pytanie 2
Czy wszyscy ludzie słyszeli dźwięk dzwonów?



Odpowiedź a
Tak.



Odpowiedź b
Nie.



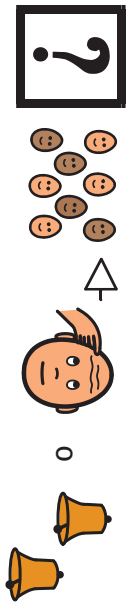
Odpowiedź c
Nie wiem.



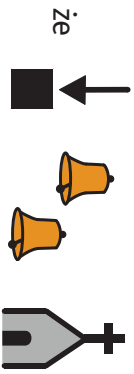
Zaznacz właściwą odpowiedź.



Pytanie 3
Co ludzie myśleli o dzwonach?



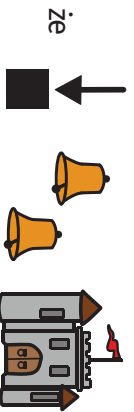
Odpowiedź a
że to dzwony kościelne.



Odpowiedź b
że to dzwonią wróżki w lesie.



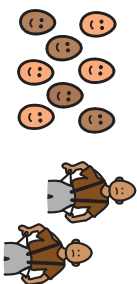
Odpowiedź c
że to dzwony zamkowe.



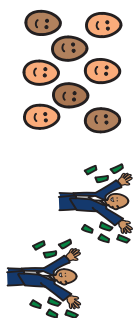
Pytanie 4
Kto szukał dzwonów?



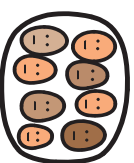
Odpowiedź a
Ludzie biedni.



Odpowiedź b
Ludzie bogaci.



Odpowiedź c
Wszyscy.



Zaznacz właściwą odpowiedź.



Pytanie 5

Co obiecał król za odnalezienie dzwonu?

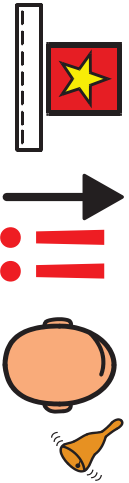


Odpowiedź a
Dużo pieniędzy.



Odpowiedź b

Tytuł „Najwyższego dzwonnika”.

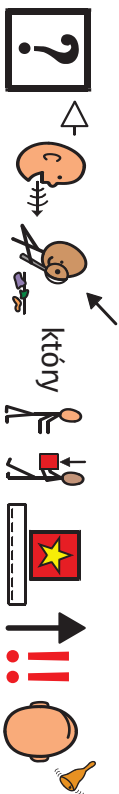


Odpowiedź c
Zamieszkanie w zamku.

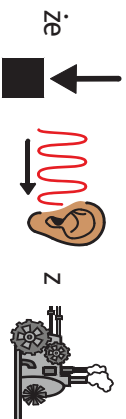


Pytanie 6

Co powiedział uczyony, który otrzymał tytuł „Najwyższego dzwonnika”?

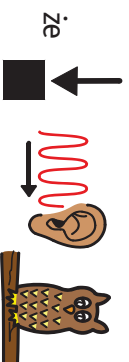


Odpowiedź a
Że to dźwięk z maszyny.

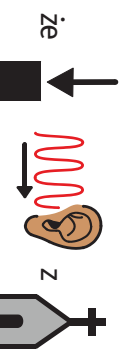


Odpowiedź b

Że to dźwięk sowy.



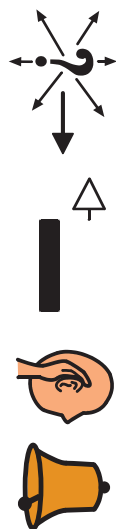
Odpowiedź c
Że to dźwięk z kościoła.



Zaznacz właściwą odpowiedź.



Pytanie 7
Skąd było słychać dzwon?



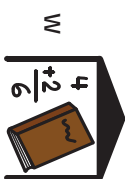
Odpowiedź a
Z miasta.



Pytanie 8
Gdzie dzieci znalazły maty dzwonek?



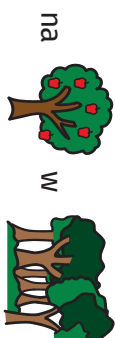
Odpowiedź a
W szkole.



Odpowiedź b
Z lasu.



Odpowiedź b
Na jabłoni w lesie.



Odpowiedź c
Znad morza.



Odpowiedź c
Na podwórku u pani nauczycielki.



Zaznacz właściwą odpowiedź.



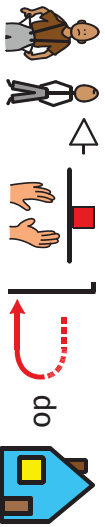
Pytanie 9
Dlaczego ubogi chłopiec nie chciał iść razem z królewiczem?



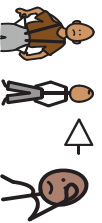
Odpowiedź a
Ubogi chłopiec nie lubił królewicza.



Odpowiedź b
Ubogi chłopiec chciał wracać do domu.



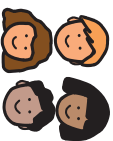
Odpowiedź c
Ubogi chłopiec wstydził się.



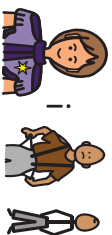
Pytanie 10
Kto doszedł do morza?



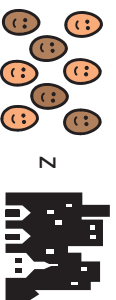
Odpowiedź a
Dzieci.



Odpowiedź b
Królewicz i biedny chłopiec.



Odpowiedź c
Ludzie z miasta.

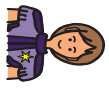


Zaznacz właściwą odpowiedź.

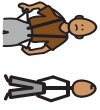


Pytanie 11

Królewicz i biedny chłopic byli szczęśliwi, bo:



i



bo

Pytanie 12

Co myślisz o baśni „Dzwony”?



o



Odpowiedź a
doszli daleko.



Odpowiedź a
Jest piękna.



Odpowiedź b
zobaczyli piękno natury.



Odpowiedź b
Jest trudna do zrozumienia.



do



Odpowiedź c
zobaczyli dzwon.



Odpowiedź c
Jest smutna.



Zaprojektuj ilustrację do baśni „Dzwony”.





Minister
Edukacji i Nauki



pracownia
lingwistyki
migowej



Lektury
dostępne
